

## Historia Domu Zakonnego Sióstr Miłosierdzia w Fordonie

Powstanie w Fordonie placówki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo przypada na koniec lat dwudziestych XX wieku. Był to okres rozwoju odrodzonej niepodległej Polski. Można było zauważyć, że rozwijające się miasteczko przybierało nowy polski charakter. Uczestniczyli w tym aktywnie księża administratorzy parafii św. Mikołaja przy boku sędziwego ks. proboszcza i dziekana Juliusza Schmidta. Praca duszpasterzy i parafian skoncentrowała się na budowie nowego kościoła, który stał się symbolem wdzięczności dla Opatrzności Bożej za odzyskaną wolność, wiarę i tradycję narodową. Ważnym wydarzeniem dla Kościoła fordońskiego i jego parafii było objęcie tej wspólnoty przez ks. proboszcza Leona Gawina-Gostomskiego w dniu 19.09.1927 r. Dotychczasowy proboszcz ks. J. Schmidt przeszedł na emeryturę po 43 latach kierowania tą wspólnotą, w 89 roku życia.

Nowy proboszcz dużo pracy poświęcał życiu społecznemu miasteczka. Przez wiele lat pełnił funkcję tzw. radcy sierot. Była to instytucja istniejąca przy Urzędzie Miasta, która zajmowała się rozwiązywaniem problemów dzieci znajdujących się w sytuacjach zagrażających ich dalszemu rozwojowi. Dotyczyło to dzieci przebywających z matką w zakładzie karnym, sierot po śmierci rodzica, rodzin pozbawionych pracy w czasach kryzysu gospodarczego. Rozwiązaniem problemów tych dzieci i młodzieży było zapewnienie im warunków rozwoju w bezpiecznych środowiskach instytucjonalnych. Tę działalność opiekuńczą wspomagały organizacje w mieście i parafii, m.in. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo kierowane przez Gertrudę Wawrzyniak, żonę burmistrza.

Przedstawiony ogólny obraz środowiska fordońskiego stanowił tło uwarunkowań dla powstania placówki domu zakonnego. Szczególne zasługi na tym polu mieli dwaj proboszczowie parafii św. Mikołaja: ks. Schmidt, który wcześniej pełnił posługę kapelana Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie oraz ks. Gostomski, który był inicjatorem zaproszenia wspomnianych sióstr i utworzenia domu zakonnego w Fordonie. Przybycie sióstr było konieczną potrzebą społeczną i religijną, było gwarancją realizacji miłosierdzia w sposób zorganizowany i stały, tak we wspólnocie parafialnej jak i w środowisku. W rezultacie rozmów przeprowadzonych w Zgromadzeniu Zakonnym w Chełmnie do Fordonu przybyły dwie pierwsze siostry zakonne (początek 1928 r.). W tym samym roku w kwietniu odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku tzw. Stacji Sanitarnej – tj. rodzaju ośrodka rehabilitacyjno-sanitarnego i opiekuńczego. W tym budynku otwarto pierwszą ochronkę dla dzieci, a opiekę wychowawczą powierzono siostrze, które przybyły z Chełmna. Parafia fordońska nabyła posesję wraz z ogrodem przy ul. Piekary 14 z przeznaczeniem na siedzibę dla sióstr i ich działalność. Budynek ten wymagał adaptacji i remontu. Do czasu oddania do użytku Domu Zakonnego siostry zamieszkały w wynajętym mieszkaniu przy ul. Cmentarnej (dziś ul. Cechowa).



*Poświęcenie stacji sanitarnej w obecności burmistrza Wawrzyniaka (wśród stojących trzeci od lewej) i ks. L. Gawina-Gostomskiego.*

W 1930 r. ukończony został remont i z udziałem ks. proboszcza, wikariuszy, przedstawicieli Zgromadzenia i gości poświęcono placówkę. Jednocześnie w tym samym czasie wyremontowano budynek szkolny przeznaczony na ochronkę (przedszkole) przy ul. Marsz. J. Piłsudskiego 34 (budynek SP nr 4). Dzieci miały do użytku salę zabaw, salę do zajęć, szatnię i umywalnię. Nowa placówka opiekuńcza została przekazana siostrze zgromadzenia wincentynek przybyłym z Chełmna – Rozalii Hoppe i Cecylii Krzyżanowskiej. Od 1933 r. ochronkę prowadziły siostry: Tekla Jasińska i Anna Kisielówna. Zadaniem programowym ochronki było wychowanie religijne, kształtowanie sprawności fizycznej, samodzielności oraz rozwoju umysłowego. Do ochronki uczęszczały dzieci w wieku 3-7 lat wyznania katolickiego. Nadmienić trzeba, że miasto w tym czasie było zamieszkałe przez Polaków, Niemców i Żydów, i wychowanie dzieci prowadzone było w różnych placówkach, według odrębnych kultur. Zajęcia odbywały się w godzinach od 9:00 do 12:00 i od 14:00 do 16:00. Dzieciom zapewniano dwa posiłki dziennie oraz szklankę mleka. Ilość przedszkolaków w różnych latach zmieniała się; np. w 1934 r. uczęszczało 114 dzieci. Opłata miesięczna za ochronkę wynosiła symboliczną złotówkę.



*Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo - Wielkanoc 1938 r.  
(pośrodku ks. Szydzik, obok burmistrz Wawrzyniak).*

Posługa w ochronce była głównym zadaniem sióstr na rzecz społeczeństwa fordońskiego, ale nie jedynym. Siostry brały udział w innych posługach wynikających z reguły zakonnej. Niosły pomoc biednym, organizując m.in. spotkania świąteczne. Pomagały osobom starszym, samotnym w pokonywaniu trudów życia. Zajmowały się organizacją akcji charytatywnych czy posługą w miejscowym kościele jako zakrystianki. Taki charakter ich działalności trwał do 1939 r.

W latach 1939-1945 dom zakonny został zamknięty, a siostry wyjechały do Chełmna. Administracją domu, podobnie jak innymi obiektami sakralnymi w Fordonie, zajęła się władza okupacyjna.

W 1945 r. siostry powróciły do swojego domu w Fordonie aby go ożywić modlitwą i posługami. Podstawowym celem działania stało się uruchomienie ochronki, co nastąpiło w 1946 r. Była ona jedyną w Fordonie placówką opiekuńczą dla dzieci oraz miejscem, do którego dzieci chętnie uczęszczały. W późniejszych wspomnieniach wyliczano ulubione zabawy i zajęcia, wycieczki po mieście, a nawet leżakowanie. Siostry podziwiane były za ich dobroć i mądrość. Pobyt w ochronce szybko zacieriał ślady koszmarów, lęków i przerażenia z okresu wojny. Praca sióstr w ochronce szybko zdobyła uznanie rodziców, które trwa po dzień dzisiejszy.

W drugiej połowie lat 40-tych powszechnie znaną w mieście osobą była siostra Waleria. Pełniła funkcję przełożonej sióstr pielęgniarek oraz instrumentariuszki na Oddziale Chirurgii Szpitala Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Po pracy w szpitalu dostępna była dla środowiska fordońskiego, co w owym czasie miało nieocenione znaczenie. Oddana bez reszty potrzebującym ludziom starszym i chorym,

leczyła rany, wykonywała zastrzyki, uczyła opieki nad przewlekle chorymi. Jako osoba kompetentna, dysponująca dużą wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniem, cieszyła się w środowisku wysokim autorytetem i uznaniem.

W latach 50-tych rozpoczęły się represje ze strony państwa skierowane przeciwko Kościołowi. Ich celem było ograniczenie życia religijnego. Uderzenie skierowano w stowarzyszenia, związki wyznaniowe, prasę katolicką, pracę duszpasterską. Zamykano szkoły katolickie. Wzmogły się represje wobec wiernych, które objęły także zgromadzenia zakonne ograniczając ich wpływ na społeczeństwo. Ze szpitali usunięto pracujące na oddziałach siostry zakonne. Przedszkola i szkoły, prowadzone przez zgromadzenia uległy upaństwowieniu.

Siostry utraciły, prowadzone w Fordonie przedszkole wraz z pomieszczeniami. Ze względu na niezręczną sytuację wychowawczą, dzieci przeniesiono w inne miejsce, a pozostawione po przedszkolu pomieszczenia zamieniono na mieszkania kwaterunkowe.

W okresie tym dom zakonny ograniczył swoją działalność w społeczności miasteczka. Pozostały jednak indywidualne kontakty z rodzinami mieszkającymi w parafii. Wraz z upływem czasu zmienił się stosunek państwa do Kościoła.

Najbardziej znaną siostrą w latach 70 – 80-tych w Fordonie była siostra Jadwiga. Wykonywała liczne prace i podejmowała inicjatywy na rzecz parafii i kościoła. Pełniła rolę zakrystianki. Utrzymywała liczne kontakty z parafianami. W 1987 r. obchodziła złoty jubileusz swojej posługi zakonnej. Pracowała z trzema ostatnimi proboszczami tej parafii: ks. prał. Aszykiem, ks. inf. Gruntem i ks. kan. Bulińskim.

Po wielu latach starań o przywrócenie praw własności zakonowi do budynku przy ul. Piekary 14, w styczniu 1997 r. dzieci fordońskie powróciły do dawnych pomieszczeń, a siostry do swojej działalności wychowawczej i do innych form posługi, która trwa już 80 lat.

### ***Od „ochronki” do „Kącika”***

Wielokrotnie na łamach „Głosu” pisaliśmy o świetlicy środowiskowej „Kącik”, która 27 stycznia obchodziła 15-lecie swojej działalności. Mieści się ona przy ul. Piekary 14, w domu sióstr szarytek, które przed 80-ciu laty rozpoczęły w Fordonie pracę opiekuńczo-wychowawczą z dziećmi. Świetlica stała się azylem dla dzieci z rodzin ubogich i wielodzietnych. Oto, co mówi o „Kąciku” s. Bronisława, przełożona domu zakonnego: *Od 15-tu lat dzieci mogą tu spokojnie odrobić lekcje, pobawić się, ale też otrzymać posiłek. Dbamy również o to, by dzieci miały przybory szkolne i zeszyty. Obecnie mamy ponad 20-tu podopiecznych, ale przez 15 lat przewinęła się ich spora grupa. Czasem przychodzą już jako dorośli, czasem przyprowadzają swoje dzieci, by pokazać im miejsce, gdzie przychodzili się uczyć i bawić. zauważają zmiany w świetlicy i na podwórku. Może jako dorośli wspomną rady jakich udzielały im siostry. Dobrze, że stale znajdują się ludzie wrażliwi na potrzeby innych, bo dzięki ich pomocy możemy służyć dzieciom. (MR)*

